Nr 40

GAZETA PORANNA.

WARSZAWA.

Czwartek dnia 11 Lutego 1841 roku.

Piśmiennictwo Krajowe, najtańszy tygodnik literacki w Warszawie razem z Gazetą Poranną przy której wychodzi, kosztuje na mies. zł. 2 gr. 20 bez roznoszenia. Kantor główny w Star. Teatrze Nr. 1790.

Pojutrze, w Sobotę, dnia 13go bieżącego miesiąca, dany będzie w Nowéj Resursie, wieczór muzyczny z tańcami, na który od dziś bilety wydawane będą do godziny 6 wieczór w Sobotę.

Londyn 30 *stycz.* Wczoraj udała się Królowa w towarzystwie Księcia Alberta do Clarence-House, gdzie do przyszłego wtorku zabawi. Słychać, że Księżna Kent, prywatnie teraz mieszkająca, zajmie pałac Ostern, przez Wilhelma IV zbudowany, a przez niedawno zmarłą Księżnę Augustę dotąd zamieszkały.

Wybory w Kirdaly w Szkocyi wypadły na korzyść whiga, pułkownika Ferguson. Dr: Bowring występujący ze strony radykalistów, musiał z placu ustąpić.

Ostatnie wezbranie rzek w Anglii, było poczęści okropniejsze niż zapamiętać można, południowy Avon w dwóch wsiach w Wilrshire obalił 38 domów.

W tych dniach umarł w 73 roku zycia, na wyspie Wight, Jenerał major Sir Henry Worsley, członek wojennego orderu łaźni.

Jeden numer dziennika *Sun* wyszedł na ogromnym arkuszu chińskiego papiéru, zajmującym druku ile jeden tom in 8vo. Zawiéra on kartę jeograficzną Chin, opisy tego kraju, jego religii, obyczajów, języka, wychowania, literatury, geologii, siły zbrojnéj, marynarki, praw, przychodów, handlu, rządu i dynastyi panującéj.

W swiecie handlowym w tych dniach zewsząd skarżono się na brak czynności. *Globe* przypisuje to poczęści ostatnim bankructwom i znacznemu zniżeniu cen herbaty. Sprzedaż papiérów mimo to nieco się podniosła, do czego najwięcéj przyczyniły się tchnące pokojem obrady parlamentu. *Globe* upomina jednak względem warunków, które Hiszpania, Portugalia i Brazylia wierzycielom swoim uczyniły, iż nie mają one innego celu, jak wyświecenie ich za pośrednictwem nowych pożyczek.

Dla zniesienia handlu niewolników ważném jest pismo nowego prezydenta stanów zjednoczonych, Jenerała Harisson, w którém tenże wyraza się, iż poniewaz kongressowi i rządowi centralnemu unii amerykańskiéj nie służy także prawo brania pod opiekę pojedyńczych krajów, tą więc drogą w interesie zniesienia niewolnictwa nic uczynionêm być nie może, lecz że on głosować będzie za użyciem przewyżki skarbowéj w unii na wykupienie niewolników i wynagrodzenie tych krajów, które dobrowolnie niewolnictwa zaniechały.

Paryż 1 *lutego.*— Rozpoczynając dzisiejsze posiedzenie izby deputowanych prezes oznajmił, że gdy wszelkie wniesione poprzednio poprawki do piérwszego artykułu projektu ściągały się, przeto do głosowania nad tym artykułem przystąpić można. Artykuł ten, jak wiadomo, stanowi, aby summa 140 milionów fran. przeznaczoną była na obwarowanie Paryża. Artykuł ten przyjęto bardzo mocną większością głosów; ledwo 30 członków ma-

się sprzeciwiło, a nawet wielu deputowanych wcale się nie odzywało. Przystąpiono potém do 2o artykułu. Składa się on z dwóch paragrafów, z których piérwszy mówi o wzniesieniu opasujących murów, drugi o zewnętrznych robotach. Oba te paragrafy jeden po drugim przyjęto. Potém Pan Denis wystąpił z następującą poprawką: »Wzniesienie murów opasujących, wtedy dopiéro rozpocznie się, skoro odosobnione warownie zupełnie ukończone będą.« (Szmer i śmiech). Pan Labarit znowu wniósł wcale przeciwną poprawkę, mianowicie, że odosobnione warownie dopiéro po zupełném ukończeniu murów opasujących, rozpoczęte być mają. Ostatnią poprawkę naprzód rozstrzygano; lecz dla wielkiego szmeru, prawie nie słyszano mowy Pana Labarit. Gdy prezes Rady wstąpił na mównicę, znowu spokojność przywróconą została. Prezes rzekł: Wnoszę tak przeciw poprawce Pana Labarit, jako też przeciw poprawce Pana Denis (oklask). Rząd nieukrywał swoich zamiarów, uznał on swoim obowiązkiem jednoczesne rozpoczęcie robót i stosownie do okoliczności kolejno zajmie się wykonaniem robót po obu stronach rzeki. Pan Portalis mniemał, iż nie należy zostawiać tyle wolności rządowi, który oddzielne warownie rozpocząwszy, opasujące mury na czas nieograniczony odłoży. Przyjęcie poprawki rozstrzygnęłoby zaraz kwestyą względem jednoczesnego rozpoczęcia robót. — P. O. Barrot: »Sądzę, że kwestya o jednoczesności, jeszcze nieostatecznie rozstrzygnięta. Nie idzie o to: czy rząd z téj lub owéj strony rzeki rozpocznie roboty, lecz o to: jakiego rodzaju są roboty, do których upoważniam. Idzie o to czy izba może i śmie postanowić nieodzownie jakie roboty naprzód mają być rozpoczęte, i w jakiéj odległości wzniesione.« Prezes przerwał tu mówcy, czyniąc uwagę że te rozprawy są przedwczesne i dopiéro jako poprawka 3 artykułu właściwieby mogły być uważane. P. O Barrot aż do odejścia poczty ciągle był na mównicy.

Jak niedawno donieśliśmy, admirał Mackau przed kilką dniami przybył do Paryża, a dzisiejszy dziennik *sporów* zawiéra, zapewne w skutek jego przybycia, długie rozprawy o czynnościach jego w Buenos Ayres i o zawarciu traktatu z Rozasem. Autor tego artykułu, pięć wielkich kolumn zajmującego, stara się dowieść, że Admirał Mackau daleko więcéj otrzymał niż to, co poprzednio jenerał Rosas admirałowi Dupotet przyrzekał. Dalej stara się z wielką usilnością dowieść, że Rozasa niegodnie obmówiono i że skargi przeciw jego rządom są powiększéj części fałszywe lub przesadzone: Według niego Admirał Mackau miał się przekonać, że zarzuty ze wszech stron Rozasowi czynione, były bezzasadne, i dla téj właśnie przyczyny chętne dawał ucho wyjaśnieniom przez rząd argentyński czynionym. Jenerał Rozas, dla dokładnego zbicia wszelkich poczynionych sobie zarzutów, przybędzie do Paryża osobiście i w charakterze posła swojego narodu, skoro tylko pokój przywróconym zostanie. Należy spodziewać się, że Pan Mermilliod, pełnomocnik francuzkich mieszkańców Montevideo, wystąpi naprzeciw takiemu usprawiedliwieniu jenerała Rozas.

Wczoraj wieczór rozeszła się wieść, że marszałek Soult i Pan Teste, zaraz po przegłosowaniu nad projektem obwarowania, postanowili usunąć się z gabinetu.

National pisze: iż wszyscy prefekci, podprefekci, prokuratorowie i ich podwładni odebrali ministeryalny okólnik, z poleceniem bacznego czuwania nad postępowaniem reformistów, oraz na ich komitety, jako zgromadzenia nieprawe.

Bruksella 31 *stycz.* — Pod względem polityki zewnętrznéj, spodziewają się tu wszyscy utrzymania pokoju. Minister nasz przy dworze angielskim, P. van Deveyer przybył tu na czas niejaki i wcale o pokoju niewątpi. Mowa Królowéj angielskiéj rozmaicie z początku tu została przyjęta lecz ministeryalny kommentarz wszystko pogodził. O uzbro-

jeniach w kraju nic nie słychać, ztąd więc żadnéj nie ma obawy.

Christyania 25 *stycznia.*— Właśnie odbieramy wiadomość że Sztokolmu o mianowaniu Ministra Sekretarza Stanu Löwenskiold rządcą Norwegii, zaś podpułkownika Maunsbach następcą jego w gabinecie.

Wiedeń 31 *stycz.*— Gazeta Wiedeńska udziela usprawiedliwienia względem celu, na jaki wzniesiono pomnik leżący w okolicy naszéj (w Brühl), fałszywie *świątynią huzarów* nazwany, który to pomnik, jak mówią, feldmarszałek Książę Lichtenstein poświęcił popiołom swojego wybawcy w bitwie pod Wagram. Artykuł wzywa na świadka żyjącego dotąd oficera huzarów, który był ciągłym towarzyszem Księcia Jana w bitwach pod Wagram i Aspern; oficerem tym jest feldmarszałek lejtnant hr. Fiquelmon.

Drezno 1 *lutego.* Królewsko belgicki jenerał Major Willmar miał u Króla prywatną audyencyą, na któréj złożył monarsze uwierzytelniające pismo na posła belgickiego przy dworze naszym.

Rzym 21 *stycz.* Mocno się tu dziwiono niesprawemu postąpieniu rejencyi hiszpańskiéj, z szanownym Arellano, który jako vice nuncyusz dyspensom, a jako dziekan, duchownym sądom (rota) w Madrycie sprzeciwił się. Oddawna oczekiwany pan Zea Bermudez na ostatek tu przybył. Mówią, że Królowa hiszpańska jeszcze tu długo zabawi. Na wczorajszym balu u posła rossyjskiego, księżna Cambridge piérwszy raz pokazała się w dyplomatycznych salonach.

San Sebastian 24 *stycznia.* Zgromadzenie prowincyi Guipuzkoi uczyniło do rządu przedstawienie o cofnięcie dekretu z d. 5 stycz. Oprócz tego udaje się 4 Kommissarzy do Madrytu, którzy naradzić się mają z rządem względem zmiany fuerozów. Zgromadzenie prowincyi Biskai również 20 zebrało się dla zajęcia się temiż okolicznościami i zniesieniem składów w Bilbao.

Konstantynopol d. 13 *stycznia.* Ścięcie Szeryfa Baszy tak opisują: »Rozmaite dają powody, które Ibrahima do tak krwawego czynu skłoniły. Brat Szeryfa baszy, który ze służby Mehmeda przeszedł do tureckiéj, znajduje się tu. Miał on pisać list do Szerifa, w którym wystawia mu, jak dobrze został tu przyjętym, i radzi co rychléj uciec się pod opiekę prawego swojego władcy; list ten miał przejąć Ibrahim, potém Szeryfa do namiotu prywołał, list mu pokazał i sciął go gdy był czytaniem zajęty.— Powód ten zdaje się być najpodobniejszym do prawdy, bo często trunkiem zalany Ibrahim podobnych nieprawości łatwo dopuścić się może.« Wiadome stronnictwo rozgłosiło, że Zekeira basza na czele 12000 ludzi został przez Ibrahima pojmany i w pień wycięty; lecz rzecz tak się ma. Mała liczba syryjskich powstańców, których odwaga zadaleko zapędziła, spotkała się z oddziałem wojsk Ibrahima, któremu przyszedł w pomoc nowy oddział jazdy i wiele Syryjczyków oddał w ręce Ibrahima, który z nimi najnielitościwiéj się obszedł. Pod Zahle gromadzi się liczne wojsko, podobno celem schwytania Ibrahima, bo jak się zdaje Mehmed Ali poddaje się, nie uznając postępowania Ibrahima w Syryi i zostawując go własnemu losowi.

ROZMAITOŚCI

KARNAWAŁ.

Bawimy się,—to mało powiedzieć—jesteśmy całą duszą w zabawach, bo też czas po temu, bo teraz mięsopust! Obie Resursy, Maskarady, Bale, Wieczory tańcujące, Obiady *familijne*, oto tło dzisiejszéj Warszawy. Tańcujcie! teraz czas tańcować! teraz karnawał. Wszystko teraz niech ustąpi z przed oczu— bo jedziemy do staréj Resursy. Tu przepych kobiét naszych jaśnieje w całém wyrazów znaczeniu. Od błyszczących wytwornością i ceną sukień, aż do pereł i brylantów, wszystko mówi: »Patrzcie na nas, tańcujcie z nami.« Zaciasne już też nawet od tego koła, salony przepełnione, z galeryi nawet, jak z gniazda ptasząt mnóstwo strojnych głów wytyka, co chciwie spoglądą-

ją na tańczące w dole pary. Najbliżéj mężczyzny siedząca dama, zapytała go: »Za wieląż pięknémi strzelasz Pan twarzyczkami?« »A Pani—odpowiedział on nawzajem—czy wielu ładnych ujrzała mężczyzn?«— »Nie możemy teraz, rzekła Dama— przypatrzéć się nigdy twarzom mężczyzn, bo kiedy siedzimy na zwykłych miejscach, oni są plecami odwróceni, i całym bytem swoim zatopieni w kole tańczących—o resztę nie dbają«—»To być nie może«—odrzekł cavaleros servantes—poszedł kilka kroków—stanął—i plecami się odwrócił. Takie tylko i tym podobne rozmowy toczą się w owych salonach, gdzie muzyka i szelest tańczących zagłusza zwykle słowa nie tylko ust, ale i myśli. Nie powiém nic tu o wyrazach serca—bo widziéć nie raz można mężczyzn, co z drugiego końca sali ciągną jak najskwapliwiéj krzesła, aby tylko rychło usiąść przy swych bella-donnach;—wprawdzie, niejednéj osobie, nie jednéj nawet damie dostanie się po nóżkach, drewnianémi krzesła nogami- ale dla tego za każdém przetańczeniem, ciągnie się znowu krzesło, czasem nawet przez koło tańczących, aby tylko usiąść przy *swojéj*. *W nowéj* resursie (na Długiéj ulicy)— miła we wszystkiem panuje harmonia. Nie tłumno, nie ciasno, każdy się zrozumieć może; jeden drugiego nie potrąca. Nie raz tu dźwięki lubéj uniosą muzyki! Tu się nie tylko rozerwiesz, ale i umysł niekiedy pocieszysz tonami, co ci często jakieś przyniosą wspomnienie—i wrażenie po sobie zostawią. Tu jesteś jakby we własnym salonie. Chętnie tu dążysz, chętniéj ci tu spocząć nad wszystko. Ale kto lubi tłum, tłum najróżnorodniejszy, tłum najściéśliwszy—niech się uda na Maskaradę. Bo i gdzież większa barw rozliczność, gdzie więcéj słów, niż jest w ustach masek? Mówią (podobno niesłusznie), że i tak kobiéty są wielomówne; cóż dopiéro pod osłoną maskową? Chcesz się natańczyć—idź na resursy; chcesz słów, dowtipków, chcesz chodzić, a jesteś lubownikiem *negligé*, to idź na maskaradę. Jeśli mało będzie osób, wtedy użyjesz przechadzki;—jeśli będzie tłumnie lub (jak się zwykle wyrażają niektórzy redaktorowie),—*aż przepełnione* zostaną sale maseczkami, na tenczas nie podobna byś w takim ogromie nie znalazł kogo ze znajomych. Maskarada bowiem bez mnóstwa znajomych i bez wiedzenia o stosunkach jednych z drugiémi,—jest nudotą. Szczególniéj teraz ostatnie Maskarady bywają i liczne, i wielu wydają poetów, dowcipnisiów, zgrabnych, gustownych, dobrze pomyślanych i bogatych maseczek. Tak *np.* jedna z masek, roznosiła wiérsze. Dawała je wielu osobom, lecz szczególniéj przywiązała się do Redaktorów. Jednemu najzasłużeńszemu z nich, następny chciała oddać panegiryk, lecz nie mogąc go znaleźć, odesłała do nas:

Myślą, mową i piórem Ziomku nasz wsławiony,
Skutecznie przemówiłeś za *domem ochrony*,
Składam Ci za to dzięki w ludzkości imieniu;
A jeśli nie przestaniesz na tém dziękczynieniu,
Zajrzyj w uratowane przez Cię serca młode,
A godną uczuć Twoich otrzymasz nagrodę.

Za te wiérszyki N. 6 oznaczone, było podziękowanie w Kuryerze Warszawskim.—Drugi z Redaktorów, miał od maseczki, przez kilka rąk przesłane takie wierszyki:

Od dam za *kaléjdoskop* już *Mozajkę* mamy;
Statek parowy miejsce zajmie *Humorysty*;
By równie też nagrodzić stratę *Panoramy*,
Redakcya przedsięwzięła dać *Autorów listy* (?)

Tylesmy tylko, będąc na Maskaradzie, mogli téj poezyjki zapamiętać, lubośmy rzucili okiem na wszystko—i wszystko przeczytali. Reszta daleko jest dowcipniej napisana niż początek. Kończy się tak—jak każda prawie rzecz na świecie—romantyzmem. Wiele jeszcze innych osób, podobnéż odbiérało madrygały,—ale wymienić ich tutaj nie mamy miejsca. Mnóstwo osób, szczególniéj mężczyzn, przybywa na maskaradę z *Wieczorów tańcujacych* lub *balow*, albo niekiedy na nie wraca. Wszyskie podobnego rodzaju zabawy hucznie się teraz odbywają. *O Balach* większych, osobno kiedyś napiszemy. Zakończymy zaś tém niniejszą wiadomostkę dla prowincyi, iż Teatr, zawsze najgłówniejszą stanowi karnawału ozdobę, tak jak w innym czasie zwyczajnym, jedyną jest rozrywką, wyższą podług nas, nad bale i skoki. (art. nadesł.)